

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA



Nakład ok. 20 tys. egz. Wydanie A 1
PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

Nr 26/93, cena 10 zł
16-23 grudnia 1984 r.

Pociesz Jezu kraj płaczący
Zasiej w sercach prawdy ziarno
Siłę swoją daj walczącym
Pobłogosław "Solidarność"

Wieźniom wszystkim daj wytrwałość
Pieczę miej nad rodzinami
A Słowo Ciałem się stanie;
I zamieszka między nami.;;

SPOKOJNYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA I OJCZYZNY WOLNEJ W NOWYM
ROKU CZYTELNIKOM I SYMPATYKOM ŻYCZY SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

OŚWIADCZENIE

I. Mijają 2 miesiące od okrutnego mordu księdza Jerzego Popiełuszki. Ból i gniew zjednoczyły nas nad mogiłą tego Człowieka prawdy i sprawiedliwości. Dążąc początkowo do uspokojenia nastrojów, władze sugerowały rzetelne przekazywanie informacji. Lecz nie spełniły żądań dopuszczenia do śledztwa niezależnych przedstawicieli społeczeństwa. Nie zareagowały nawet na propozycje uchYLENIA ustawy o uprawnieniach Ministra Spraw Wewnętrznych. Nie zanoszą się na ujawnienie inspiratorów tego mordu. Utrzymana też została propaganda pogardy i nienawiści oraz ton lekceważenia obywateli. Z tym wszystkim nie możemy się pogodzić. Musimy przełamać naszą bierność. Musimy spotkać się w wolności i solidarności, na szlaku tych wszystkich sił społecznych, które zmierzają do państwa służebnego wobec rządzącego narodu.

II. Mijają 3 lata od ponurej nocy 13 grudnia 1981 roku. Mamy wciąż wspierający nas Kościół. Mamy "Solidarność" — zepchniętą do podziemia, prześladowaną i rozbitą, lecz nadal z Lechem Wałęsą i Tymczasową Komisją Koordynacyjną na czele. Mamy społeczny, pokojowy opór wyrażający się bojkotem partyjnych związków zawodowych i setkami niezależnych czasopism i książek. Mamy zaczątki nowej myśli politycznej i rozwój organizacji. Ale mamy też pogłębiający się niedostatek, zalegalizowane bezprawie i kraj staczący się w gospodarczą zapaść. Nie dopracowaliśmy się skutecznych form nacisku na komunistyczną władzę. Nie widzimy jak z tego wszystkiego wyjść. Lecz chociaż często brakuje nam wiary we własne możliwości, to przecież nie poddaliśmy się i nie poddamy. Przed nami cele: wolna i niepodległa Rzeczpospolita Solidarna, pokój i solidarność między narodami. Przed nami zadania: organizowanie się i walka.

8.XII.1984 r.

Za Radę Solidarności Walczącej
K.Morawiecki, A.Lesowski, S.Bobrowski (Oddz.Poznań), J.Wysocki (Oddz.Katowice)

Popieramy apel RKS NSZZ "Solidarność" Dolny Śląsk w sprawie obchodu rocznic. RKS zachęca wrocławian do uczestniczenia we mszach św. w dniu 13.bm. w Katedrze i w kościele przy ul.Bujwida, oraz w dniu 16 bm. w kościele przy Al. Praga (o godz. 13.00), a po jej zakończeniu do udania się na cmentarz przy ul. Grabiszyński gdzie symbolicznie, przy grobie Kazimierza Michalczyka oddamy hołd wszystkim ofiarom przemocy i nienawiści." (cytat za "Z dnia na dzień" 2-8.XII.1984 r.)

POŚWIĘCENIE SZTANDARU SOLIDARNOŚCI WALCZĄCEJ

Uroczystość odbyła się 3 grudnia 1984 r.. Do sali której zgromadziło się kilkanaście osób, sztandar z tań wniesiony przez poczet. Po wygłoszeniu kilku słów, wyrażających nadzieję i otuchę, kapłan przystąpił do ceremonii poświęcenia. Wier nie odmówiliśmy modlitwę "Ojcze nasz", po czym jeden z uczestników uroczystości wygłosił krótkie przemówienie, w którym wskazał na nierozdzielność pojęć: Bóg, Honor, Ojczyzna. Wystąpienie zakończył odczytaniem słów przewodniczącego SW, Kornela Mielkego.

"Ten sztandar jest całkiem na wyrost. Jeszcze niczym nie zasłużyliśmy na niego. Nasza wizja jest ledwo zarysowana, nasza organizacja jest w powijakach. Ale ubodzy czy i myśli, słabi i mali, rośniemy przecież z wielkich dziejów i chlubnych dokonań. Nad nami poszum bohaterskich chorągwi i zawołanie: „za wolność waszą i naszą”. Nad nas rozzone kwią, najdroższe białoczerwone flagi i opaski powstańcze. Nad nami syn

Polski Walczącej i pochyłe litery złączone w najbliższym nam słowie.

Tu, pod tym pierwszym sztandarem Solidarności Walczącej przyrzekamy cześć i wierność przeszłości, której czujemy się dziećmi. Ale przyrzekamy też wiarę i wolę budowy przyszłości, w której będziemy wolni i solidarni. „Tak nam dopomóż Bóg”.

Obecni złożyli przysięgę. Uroczystość zakończył ksiądz, dziękując przybyłym oraz życząc wszystkim wytrwałości w pokojowym dążeniu do niepodległego bytu.

Ag. Inf. SW

KOLEJNA ZBRODNIA 14 listopada 1984 r. rolnik o nazwisku Kulka, ze wsi Oborzany koło Dębna Lubuskiego, wioził furmanką z kościoła czworo dzieci.

Został zatrzymany przez milicjantów, którzy zarzucili mu brak oświetlenia wozu (był zmrok). Po krótkiej sprzeczce milicjant Żurek wyjął pistolet i zabił rolnika trzema strzałami.

Pogrzeb zamordowanego odbył się 20 listopada – koszt pokryto ze składek chłopskich. Władze proponowały pogrzeb na koszt państwa, ale ani rodzina, ani sąsiedzi się nie zgodzili. Zmarły osierocił dwoje dzieci.

(inf. wł.)

DAJMY SIĘ SPROWOKOWAĆ

Prowokacja się nie powiodła – stwierdzają jednogłośnie wszyscy, od Urbana poczynawszy, poprzez Episkopat i prasę zagraniczną, a na prasie niezależnej skończywszy. Jednogłośnie – i z satysfakcją. Owo rzadkie w polityce zjawisko radosnego chóru głosów, których oprócz tego jednego wszystko dzieli, zmusza do krytycznej refleksji – kto się mianowicie cieszy, i z czego?

Najwięcej powodów do radości ma reżim, który – niezależnie od tego, kto całą tę sprawę zmontował – odniósł największe polityczne korzyści. Oto okazało się, że na tle możliwości alternatywnej ekipa Jaruzelskiego jawi się wręcz jako wzór liberalnych snów. Trudniej jest dociec przyczyn zadowolenia Episkopatu, gdy zważyć, że choć „pokój społeczny” został zachowany, a propaganda antykościelna chwilowo wyciszona, choć ujęto bezpośrednich sprawców mordu – to przecież mord się dokonał, i taktyka „cichej dyplomacji” nie była w stanie mu zapobiec. Natomiast zdumiewające jest nasze własne zadowolenie. „Nie daliśmy się podpuścić” – mówią z dumą robotnicy z Huty Warszawa, która nie stanęła – bo nie było komu pokierować sensownie strajkiem, mówią wybitni intelektualiści i działacze. „Okazaliśmy się i zdyscyplinowanie” – mówią ci, którzy na pogrzebie ks. Jerzego – na polecenie wydane przez megafony – odmawiali podnoszenia rozrzuconych ulotek.

Nie daliśmy się sprowokować. Miał kierować się w naszych wyborach politycznych naszymi celami i wartościami, kierujemy się lękiem przed realizacją wartości i celów cudzych. Innymi słowy przyznajemy, że nawet sami dla siebie nie jesteśmy już podmiotem politycznym. A skoro nim nie jesteśmy dla siebie, to nim nie będziemy ani dla władz – stąd spokojne zachowanie się policji tak w dniu pogrzebu, jak i 11 listopada, ani dla Episkopatu.

Nieprawdą jest, że nie ulegliśmy prowokacji. W całej rozciągłości zawiodły nie tylko struktury Związku, lecz także jego kadra – członkowi działacze i doradcy. Po prostu okazaliśmy się bezsilni. Lniech nikogo tu nie zmyli liczebność uczestników pogrzebu, czy długość kolejki do grobu. To nie było pół miliona „Solidarności” – mimo flag i transparentów – lecz pół miliona prywatnych osób – złączonych w ból i oburzeniu. To nie było zorganizowane wystąpienie społeczne – lecz suma indywidualnych pielgrzymek.

Coraz bardziej staje się oczywiste, że w Polsce rysuje się tylko jedna możliwa koncepcja polityczna w ramach istniejącego status quo: pewna współpraca, faktyczna lub jawna, między ekipą Jaruzelskiego a kręgami zbliżonymi do ks. Prymasa. By stała się ona możliwa obie strony muszą pozbyć się swej „ekstremy”, i robią to dość skutecznie, korzystając z nadarzającej się okazji – kryzysu wywołanego morderstwem ks. Jerzego Popiełuszki. Sojusz taki, acz moralnie dość antypatyczny, może jednak okazać się wcale korzystny w skutkach, ale pod jednym warunkiem – że przyjmujemy dewizę: „nie dajmy się sprowokować” za podstawową i złożymy naszą podmiotowość na godniejsze ręce od naszych. Pomyślmy przez moment: bierne, postulujące Episkopatowi społeczeństwo, żadnych akcji na własną rękę – a więc i żadnych represji, a reżim cywilizujący się coraz bardziej, pod presją Episkopatu inicjuje reformy...

No tak. W tym momencie każdy już widzi, że zabrnęliśmy za daleko, że ów sielski obraz jest odwrotnością tego, o co nam chodzi. Jeżeli jednak rzeczywiście chcemy sami próbować stanowić o swoim losie – to dajmy się sprowokować. Nie czekając na dyrektywy TKK, Lecha, Regionu, wybitnych intelektualistów i wytrawnych doradców, nie składając odpowiedzi za nas samych na utrudzone barki Prymasa, zacznijmy organizować się sami dla obrony praw człowieka i praworządności. Wiem, że to mało – ale za to realne.

Musi nas być dużo, musimy być aktywni, musimy dać się sprowokować do samoobrony. W przeciwnym razie sami siebie znormalizujemy, i – raz jeszcze dowodząc naszej moralnej wyższości – sami sobie zakneblujemy usta i spętamy ręce. A wtedy nawet nie trzeba będzie nas straszyć.

(Nasz redakcyjny skrót artykułu Dawida Warszawskiego opublikowanego w „KOS” nr 64, 19.XI.84)

BEZ PRZEMOCY

Po mszy św. w kościele św. Brygidy w Gdańsku 28.X.br. Przewodniczący Wałęsa w zakończeniu swojego wystąpienia powiedział: "Musimy znaleźć bezpieczne chrześcijańskie rozwiązania, które nie będą nas nic kosztowały. Nie damy się wciągnąć w czyjeś manipulacje." (za "Tyg.Mazowsze" nr 104). Lech Wałęsa jest w błędzie. Nie ma takich chrześcijańskich rozwiązań, które by nic nie kosztowały. A nawet więcej – właśnie chrześcijańska droga pokonywania zła wymaga, dośłownie, gotowości do ofiary z życia od tych, którzy na nią wchodzi. Dużo się mówi o pokojowych metodach walki, przeciwstawiając im choćby manifestacje uliczne. To wielkie nieporozumienie. Właśnie te manifestacje, gdzie nas biją i zabijają, są naszą walką bez przemocy. Bez walki przeciwnika nie pokonamy. Na pewno nie pokonamy go samym mówieniem o naszej moralnej przewadze. Tej nie zdobywa się słowami, choćby najbardziej pojednawczymi. Owszem, najczystziej i najjaśniej czynem walki bez stosowania przemocy. Walki, w której w odpowiedzi na gwałt zadawany przez przeciwnika, decydujemy się na ofiarę – z siebie.

Redakcja

Z ZAKŁADÓW PRACY

I. W dniach 21-23 listopada 1984 r. miał miejsce strajk w Hucie Głogów, poparty również przez nowe związki. Nie mamy dotąd wiarygodnych informacji o jego skali. Powodem strajku było wycofanie się dyrekcji z obietnicy wprowadzenia nowych stawek płacowych. Kwoty te arbitralnie przeznaczono "na cele inne" (podobno komunalne). Interweniowało ZOMO, wkraczając na teren zakładu. Aresztowano kilkanaście osób.

II. Obecnie w Zakładach Górniczych "Lubin" na 5 tys. załogi do nowych związków należy około 1400 osób, z czego 1/3 to emeryci i renciści. Dyrekcja w porozumieniu z nowymi zz przeznaczyła sumę 625 tys. zł na imprezy związane z Barburką, głównie na tzw. karczmy piwne i zabawy dla dozoru. Od stycznia 1985 r. ma być wprowadzony, wbrew woli załogi, 4-brygadowy system pracy. Oznacza to obowiązkową pracę przez 6 dni tygodnia i obniżenie premii o 35% (likwidacja 300% za pracę w dni świąteczne).

III. W ostatnich dniach zanotowano koncentrację dużych oddziałów ZOMO w pobliżu kopalni "Rudna" w Polkowicach. Górnicy z Rudnej odmówili odpracowywania przedświątecznych dni 24 i 31 grudnia br. Napięta sytuacja w kopalni panuje od dłuższego czasu w związku z odgórną zmianą składu brygad. To nowe zarządzenie godzące w robotniczą solidarność zostało całkowicie zbojkotowane przez załogę.

IV. W "Poltegorze" (Wrocław, ok. 1200 pracowników) na początku listopada na tablicy ogłoszeń nowych zz (MZZPP) pojawiło się zawiadomienie, iż towary reglamentowane, m. in. pralki, zamrażarki, magnetofony, bielizna pościelowa i osobista, będą sprzedawane członkom MZZPP po uprzednim zapisaniu się na listę. Sympatycy SW w "Poltegorze" w ramach misji dobrych usług rozplakatowali 12.11. telegramy (na oryginalnych blankietach pocztowych) następującej treści: "Do członków i zwolenników MZZPP ! CZŁONKU ! Czy już skorzystałeś z naszego sklepu towarów reglamentowanych? Sklep działa wg zasad Meinla dla Volksdojców, jest tylko lepiej zaopatrzony, patrz tablica ogłoszeń. ZWOLENNIKU ! Jeśli chcesz skorzystać z naszego sklepu nie musisz podpisywać Volkslisty, wystarczy, że wstąpisz do MZZPP." Do akcji ruszyło zbrojne ramię MZZPP tj. portierzy (przeważnie emerytowani milicjanci), w wyniku czego telegramy zostały zdarte, zniknęło również ogłoszenie MZZPP. Na tym nie koniec. 13.11.84 na posiedzeniu Samorządu Pracowniczego Poltegoru zjawiła się delegacja MZZPP z wiceprzew. Kazimierzem Setkowiczem, ze skargą na nieudzięcznych pracowników Poltegoru, którzy tak "związkowców" zawiedli. Bo oni przecież chcieli tylko wysondować, a gdyby na te towary byli chętni, to wtedy MZZPP (ok. 100 członków, razem z emerytami) wystaraliby się o te towary dla całej załogi. Po tym wszystkim chciałoby się rzec: "Kaziu! W twoim wieku nie wypada być tak głupiutką". (inf.wł.)

1000 SZKÓŁ ZA 1000 LAT Wobec rozpaczliwego stanu szkolnictwa władza ogłosiła "Narodowy Czyn Pomocy Szkole". Dlaczego – 40 lat po wojnie – trzeba znów odwoływać się do ofiarności społeczeństwa? Sprawa szkolnej nędzy, w oficjalnej interpretacji, nie ma przyczyn, położono nam przed oczy jedynie skutek. Na ogół ludzie zapytywani, czy zgodziliby się płacić jak płacili na "1000 szkół" – wykonują gest Kozakiewicza. Kiedy minister Kuberski dokonał rozgromu oświaty wiejskiej niszcząc sieć szkół, budowanych często własnymi rękami rolników, oduczył ludzi raz na zawsze inwestowania wysiłku w działania społeczne, które jedną bzdurną decyzją mogą zostać zmarnowane. To prawda. A jednak to nasze – nie pana Kuberskiego – dzieci chodzą do tych biednych, zduszonych ciasnotą szkół. To nasze dzieci płacą zdrowiem za naukę w warunkach urągających higienie. Dlatego pomagajmy jak i gdzie się da konkretnym szkołom. Bo żeby pomóc oświacie "w ogóle" trzeba by posłać tow. Kuberskiego i jego kamratów do zbiorczej szkoły gminnej. Ale co dzień! 4 km przez las, lub szosą – autostopem.

Bakałarz

GŁOSY I ODGŁOSY

xxx Opis obrażeń s.p. ks. Jerzego Popiełuszki: nogi od kolan do stop pozbawione mięśni, podobne rany rak od barków do nadgarstków, głowa częściowo pozbawiona skóry i włosów, twarz zmasakrowana, jedno ucho zmiażdżone, drugie uszkodzone, na szyi gruby czerwony ślad; ogólnie - całe ciało złbite, z licznymi ścinami (za: "BIS" nr 66). Po otwarciu drzwi ujęzeliśmy na stole - wózku nagie ciało ks. Jerzego, przykryte z wierzchu białą tkaniną. Było tak zmieniłone, że mieliśmy kłopoty z jego rozpoznaniem" (z relacji ks. Grzegorza Kalwarczyka "Tyg. Powszechny" nr 49).

xxx Za podziemnymi biuletynami agencje zachodnie poinformowały o zamordowaniu w dniu 22 października br. działacza lubelskiej Solidarności - St. Hassa oraz o pobiciu dwóch księży na Lubelszczyźnie. Ksiądz Kościółko pytany przez zachodnich dziennikarzy, potwierdził, że w dniu 20.11.84 został pobity przez nieznaną sprawców, kluty bagnietami i przypalany. Dzieje się to w czasie, gdy cały naród przeżywa tragedię ks. Popiełuszki.

xxx 3 grudnia br. do okupacji budynku szkoły zawodowej we wsi Włoszczowa (woj. kielecki) przystąpiło ok. 300 uczniów. Żadają przywrócenia krzyży zdjętych ze ścian szkoły. Hasłem protestujących (wypisanym na transparentach) są słowa: "Jesteśmy z Bogiem w dniach zwycięstwa - będziemy wierni w dniach klęski". Protest młodzieży poparli miejscowi księża oraz biskupi kieleccy. "Wojna krzyżowa" trwa.

xxx Władze zwolniły z aresztu Bogdana Lisa i Piotra Mierzeckiego. Najpierw ludzi zamykają, wyzywiają od zdrajców, opluwają, potem wypuszczają i każą się cieszyć. Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, a za kratami wciąż przebywa ok. 50 więźniów politycznych. Aresztuje się nowych.

xxx Do kampanii wrogości, jaką reżimowa propaganda PRL prowadzi przeciw Niemcom Zachodnim, ustosunkował się kanclerz H. Kohl, oświadczając, iż rząd RFN gotów jest zapłacić na własny koszt 20 tys. młodych Polaków, aby przekonali się jaki jest w rzeczywistości stosunek dzisiejszych Niemców do Polaków, czy spotkają się z przejawami rewizjonizmu lub neofaszyzmu. Jaruzelski w imieniu narodu polskiego propozycję odrzucił.

xxx Izba wojskowa Sądu Najwyższego podjęła uchwałę kwalifikującą odmowę złożenia przysięgi wojskowej jako odmowę wykonania rozkazu, za co w myśl art. 305 KK grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności (dotychczas odmowa taka była karana najwyżej umiarszeniem w jednostce karnej). Jaką wartość ma przysięga złożona na rozkaz?

xxx Jak wynika z poufnej instrukcji KC PZPR, w przyszłym roku obowiązywać mają następujące "formy propagandy" na rzecz wstępowania do partyjnych związków zawodowych: 1. kadra kierownicza - przymus, do zwolnienia z pracy włącznie; 2. średni nadzór techniczny - nakazy administracyjno-finansowe (podwyżki, premie, awanse); 3. pracownicy produkcyjni - tzw. "formy względne" (propagowanie korzyści: wczasy, podwyżki, lecznictwo sanatoryjne itp.). My natomiast oświadczamy oficjalnie: liczba neo-związkowców we Wrocławiu nadal nie przekracza 20% zatrudnionych. TKZ - ty zachęcamy do podjęcia zadania na rok 1985: zmniejszenie liczby neo-związkowców. "Formy propagandy" - dowolne.

xxx Antoni Kozicki - mistrz Wydziału Rur Zgrzewnych w Nowej Hucie zerwał przy pomocy łomu i młotka krzyż wiszący na hali wydziału. Ale po napiętnowaniu tego czynu w ulotkach, publicznie zawiesił nowy, kupiony przez siebie krzyż na starym miejscu. Wychowujmy i dajmy się wychowywać.

PEFLEKSJA Kończy się rok 1984. Rok, który boleśnie zapisze się w naszej pamięci męczeńską śmiercią księdza Jerzego Popiełuszki. Wciąż jeszcze brak nam jakiejś istotniejszej reakcji podziemia i społeczeństwa na tę śmierć. W sumie nic się nie zmieniło, wciąż bniemy tą samą wytartą koleina szarości i beznadziei, beznadziei i obojętności. Niczego się nie spodziewamy i donikąd idziemy. Coraz mniej nas obchodzi rzeczywistość i nie chce nam się już podejmować wysiłku by ją zmienić. Przerasta nas. Pragniemy świętego spokoju, a ci co go naruszają, to prowokatorzy. Smutne. Recenzent.

REKLAMUJEMY Od sierpnia br. ukazują się na Dolnym Śląsku "Myśli" - pismo członków SW (w październiku - nr 3). Młodemu pismu życzymy nadmiaru nowych myśli i jak najmniej patroli po drodze.

PRACOWNICY MSW! Zachęcamy Was do uczetnictwa w mszach świętych odprawianych w Waszej intencji 19 każdego miesiąca w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie (parafia ks. Jerzego Popiełuszki).

DZIEKUJEMY Drzazga-1500, Barbara-500, Belfry-3000, Wierni-1000+1000+papier, Truteń-1000, Filtr-3000+1500, Katwa-1000, Krokus-700, Litwin-1000, Wir-1060, Ziutek-2400, Stokrotki żywność, Lama-2000, Jerzykowi Oca-igły+stżykawki, M...-1000, Szpital-700, Kaziu Lwowiak-500+jajka, Adam (K)-2000, Słownicy-80000, Pan-1400, Pomorzanka-2000, Róża-1000, Sąsiad-1500, GIP-7200, Basta-1000, P. Władysław-250.

S.p. STEFANIA MAKSYMOWICZ-KOTENSKA - człowiek niezwyklej skromności, nie strudzona w pracy, wierna Bogu, Ojczyźnie i Solidarności - odeszła od nas na zawsze 17 listopada 1984 roku. Przyjaciele

SW nr 26/93 zamknięto 10.12.1984 r. Wydaje Ag. Inf. Solidarności Walczące Niezależna prasa przekazuj, ślij na wieś, propaguj zawarte w niej treści!

BADZ SOLIDARNY - NIE PIJ!